

# Piosenka zboczeńca, czyli romans w Sex Shopie

Słowa: **Marek Sochacki** | Muzyka: **Marek Sochacki**

To był zwykły szary dzień  
Kiedy zobaczyłem cię  
Przed sekszopem stałaś blada  
I myślałaś czy wypada  
W środku XX-go wieku  
Młodej damie wejść do sklepu  
Co, choć nowootworzony  
Wcale nie był poświęcony  
Na wystawie w ciemnej sieni  
Sztuczny fallus się rumienił  
Stałaś w progu, jak ten Rejtan  
Choć w kolejce byłaś pierwsza  
Ja nie mogłem tego znieść  
No więc pchnąłem cię i cześć  
Ty wydałaś cichy jęk  
Jak ja kocham ten dźwięk

ref

Ja sadysta  
W ostach pozbawię Cię dziewictwa  
A w tarninie  
Miesiąc nam miodowy minie  
A w pokrzywach  
Będę cię wykorzystywał  
Zniesiesz wszystko  
Moja mała masochistko

To był nasz pierwszy raz  
Krótkie zetknięcie ciał  
Ostry błysk, mocny jak  
Z aparatu „głupi Jaś”  
Czułem się obok Ciebie  
Jak ten Arnold Schwarzenegger  
A i ty, chociaż dama  
Byłaś nieźle zbudowana  
Wcale mnie mnie nie wpędzał w szok  
Twój bazylijski wzrok  
Miałaś zęby jak Dracula

Lecz ja chciałem cię przytulać  
Chociaż mięśnie me zwiotczały  
W mych ramionach jak ze stali  
Pomyślałem zniosę wszystko  
Byle z tobą, kulturystko

Ja sadysta  
Będę wił się w twych uściskach  
Jak organy  
Będą Ci muskuły grały  
To ekstaza...  
Ktoś w ekstazie mi przeszkadza...  
Zbudź się bracie  
To był ... „Playboy” na Polsacie